Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 142 Kraków, środa 25 czerwca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie 29 czerwca

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Dlaczego idziemy razem?

Wspólne posiedzenie piątkowe posłów i senatorów **„Centrolewu"** zapoczątkowało niejako „okres" **Kongresu Krakowskiego.** Posiedzenie to było — z jednej strony — odpowiedzią na szerzone rozmyślnie plotki „dywersyjne" o rzekomem rozbiciu jednolitego frontu stronnictw lewicy i środka; z drugiej zaś ujawniło stopień, jaki osiągnęły te stronnictwa w pracy wewnętrznej nad ustaleniem **wspólnego, minimalnego, programu** walki z kryzysem gospodarczym i rozwiązania najpilniejszych zagadnień życia polskiego.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że ta praca ostatnia nie jest wcale zakończona; doszliśmy do wyników dużych, ale pozostało jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Nie kryjemy się z tem. Mogliśmy jednakże powiedzieć społeczeństwu publicznie już w piątek ubiegły, że obóz **zorganizowanej demokracji polskiej** umie przełamywać trudności, tkwiące w nim samym, umie szukać **dróg wspólnych** tam, gdzie **drogi wspólne istnieją.**

Polska Partja Socjalistyczna uczestniczy w **„Centrolewie"** z całą świadomością zarówno swoich zadań, jak i swojej odpowiedzialności. Nasz udział w zbiorowym wysiłku nastąpił po dojrzałym namyśle i po możliwie dokładnej analizie rzeczywistości polskiej. Mamy do czynienia w Polsce z **realnemi siłami społecznemi,** z realnemi potrzebami i dążeniami określonych klas społecznych, określonych ideologij, określonych stanów psychicznych. Siła każdej dyktatury na świecie polega w pierwszym rzędzie na rozbiciu i zanarchizowaniu politycznem społeczeństwa. Gdyśmy powiedzieli sobie, że **trzeba zlikwidować „pomajowy" system rządzenia,** — musieliśmy zarazem wyciągnąć dwa wnioski następne; jeden o konieczności skupienia

wszystkich sił demokratycznych,

zdolnych do **wymuszenia** likwidacji; drugi o konieczności wydobycia z tego skupienia siły, zdolnej w danych warunkach gospodarczych, politycznych i międzynarodowych do

zastąpienia systemu „pomajowego",

do wzięcia na siebie odpowiedzialności za dalsze losy Rzeczypospolitej.

Zupełnie podobny proces myślowy odbywał się w świadomości socjalnych demokratów niemieckich, socjalistów czechosłowackich, duńskich, szweckich itd., gdy po raz pierwszy po wojnie i po rewolucji 1918 r. wchodzili do różnych „koalicyj" z partjami t. zw. mieszczańskiemi. Chodziło o linję zasadniczą **polityki Socjalizmu** w powojennej epoce „przejściowej", w epoce, kiedy, mówiąc słowami **Kautsky'ego,** Socjalizm jest **jeszcze** zbyt słaby, by mógł rządzić sam, a jest **już** dostatecznie silny, by nie można było rządzić czas dłuższy **przeciw niemu,** albo nawet **bez niego.** Rzecz jasno, wynika ją stąd i dla socjalistów, i dla partyj niesocjalistycznych trudności kolosalne; nikt nie kwestjonuje trudności; pytanie stoi wszakże inaczej:

czy istnieje jakikolwiek inny sposób postępowania.

Odpowiedź na to pytanie właśnie — rozstrzyga.

W krajach dyktatury wyrastają równolegle zadania specjalne. **Walka o Socjalizm** bez katastrofy społecznej jest wykonalna **tylko** w demokratycznych ustrojach państwowych. Dyktatura komunistyczna w Rosji nie była przypadkiem tak samo, jak nie jest przypadkiem brak dyktatury komunistycznej w Anglji. Dla Polski wchodzi w grę ponadto zagadnienie podstawowe, **zagadnienie Niepodległości.** Dlatego

przełamanie dyktatury na rzecz demokracji

stanowi dzisiaj — ze wszystkich możliwych punktów widzenia — zadanie główne **Socjalizmu polskiego.** Idziemy więc razem z innemi stronnictwami, stojącemi na **gruncie demokracji i prawa.** A skoro idziemy razem, staramy się lojalnie i uczciwie **zrozumieć i uwzględniać** stanowiska, odmienne od naszego. Tego samego wymagamy od tych, którzy idą z nami. Posiedzenie piątkowe **„Centrolewu"** i **Kongres Krakowski** są etapami tej właśnie, wspólnej stronnictwom lewicy i środka, **metody postępowania.**

Energja cierpliwości

Jeden z najznakomitszych premjerów przedwojennej Austrji, dr. Koerber, mawiał, że energja cierpliwości jest szczytem sztuki politycznej. Nazywał on także tę właściwość „beznamiętną wytrwałością" i przy jej pomocy horykał się też przez 5 lat z obstrukcją w parlamencie.

Nasza sanacja, mimo, że napewno nie zna maksym Koerbera i nie ma ani cienia jego talentu, także uprawia energję cierpliwości w stosunku do tego, co — z jej winy — w Polsce się dzieje. Ciągle słyszymy zapewnienia, że n. p. w dziedzinie gospodarczej coś się robi, a rezultat? Sytuacja coraz gorsza. Ciągle widzimy, jak w polityce pierwsze skrzypce grają „interpretatorzy" konstytucji pp. Car i Piętak, a rezultat? Zaostrzona walka między rządem a Sejmem.

Trzeba zaiste anielskiej cierpliwości, jaką ludność Polski w najwyższym stopniu wykazuje, aby znosić wszystkie czyny i ich skutki, jakiemi sanacja popisuje się. Przechodzi wprost pojęcie, jak ludzie, którzy przedtem niczem nie byli i po swym upadku niczem nie będą, żonglują najwyższemi prawami i ciałami, które naród sobie wybrał jako swe przedstawicielstwo. Wciąga się do tej gry najwyższe czynniki państwowe, kryjąc się za ich nieodpowiedzialnością, jakby wyższa siła nie istniała jako ostatni środek przeciw takiemu postawieniu sprawy.

Odracza się Sejm i Senat, zanim jeszcze zdążyły wypowiedzieć jedno słowo. Zamyka się sesję w chwili, gdy większość Sejmu jasno oświadcza, że chce obradować i ustala program obrad. Czem jest zarządzenie z soboty 21 czerwca o zamknięciu sesji sejmowej? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, gdy sanacja sama daje rozbieżne tłomaczenia tego zarządzenia. Oto jeden organ sanacyjny „Czas" daje taki komentarz:

„Opowiadają, że w dniach najbliższych, być może 29 czerwca, p. Prezydent rozwiąże Sejm i Senat i dzięki temu posłowie i senatorowie, przybyli do Krakowa, pozostaliby bez biletów kolejowych i bez nietykalności poselskiej. Są to oczywiście **domysły i kombinacje".**

Takiemi domysłami i kombinacjami operuje się u nas stale, zamiast podać jasne wytłumaczenie tak doniosłego wydarzenia. Drugi organ sanacyjny „Il. Kurjer Codzienny" w odmienny nieco sposób ujmuje fakt zamknięcia sesji i dalsze rozwijanie się zajść:

„Równolegle wśród niektórych kół opozycyjnych mówiono, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania Sejmu i że ma to nastąpić 29 b. m. t. j. w dzień t. zw. konferencji krakowskiej, czyli zjazdu czynników opozycyjnych w Krakowie. Rozumie się, że są to prawdopodobnie **złośliwe plotki.** Gdyby jednak fakt ten nastąpił wówczas panowie opozycjoniści sejmowi znaleźliby się w Krakowie naraz pozbawieni biletów powrotnej jazdy do domu i... nietykalności poselskiej".

Mamy zatem wolny wybór między „domysłami i kombinacjami" a „złośliwemi plotkami" — tak zorjentowaną jest prasa sanacyjna, która z racji swego bezgranicznego oddania się rządowi mogłaby mieć pretensje conajmniej do — jednolitej informacji.

Co jednak z obu tych rozbieżnych informacyj wynika? Oto rząd, mimo udawanej obojętności, przecież boi się dnia 29 czerwca, dnia publicznego z nim porachunku. Jeżeli rząd wykazuje energję cierpliwości w tworzeniu i mnożeniu zła, to masy ludowe, po wyczerpaniu swej cierpliwości, wychodzą z rezerwy i objawiają energję — odwrotną. Rzadko w Polsce w ostatnich latach zdarzało się, aby masy miejskie i wiejskie wyszły na ulicę dla demonstrowania dla wyższych celów, niż chleb codzienny; teraz to się robi i to ma głębsze znaczenie, aniżeli płytkie wywody pism sanacyjnych usilują wmówić. Trzeba ratować państwo przed ostateczną klęską, do której obecny system musi doprowadzić — oto sens i znaczenie manifestacji krakowskiej!

Czytaliśmy przed kilku dniami rzecz znamienną w jednem z pism, zbliżonych do rządu: oto p. marszałek Piłsudski dał p. ministrowi sprawiedliwości Carowi wolną rękę w stosowaniu konstytucji na tej platformie, aby z niej wyszło to, czego sanacja potrzebuje: usunięcie kontroli Sejmu. Jakie środki ta wolna ręka dotychczas stosowała, wiemy; jakie jeszcze wykombinuje, dowiemy się, może, do 29 czerwca. Ostatnia możliwa kombinacja: rozwiązanie Sejmu byłoby ostatecznem ukoronowaniem zapowiedzi, że Sejm ten już nie dojdzie do głosu. Być może, ale jak w przedrewolucyjnej Francji śmierć króla obwieszczano słowami: „umarł król, niech żyje król", tak u nas przedwczesne uśmiercenie Sejmu przyprowadzi do życia wolę ludu w innej formie: obrona prawa i demokracji nie zginie wraz z Sejmem. Lud ma cierpliwość, ma energję, ma w sumie energję cierpliwości w przeprowadzeniu swego fundamentalnego prawa: naród jest najwyższem źródłem prawa.

Odwołane zgromadzenie

Zwołane przez Radę związków zawodowych **publiczne zgromadzenie,** które miało odbyć się w ogrodzie Związku Kolejarzy w Krakowie w dniu **25 czerwca, nie odbędzie się,** albowiem nadeszło zawiadomienie telegraficzne, że sekretarz Międzynarodówki Transportowców Edo Fimmen **nie przyjedzie.**

Wycieczka „krajoznawcza" legjonistów

NA... KRAKOWSKI ZJAZD CENTROLEWU WYBIERA SIĘ I „STRZELEC"

Pod powyższym tytułem czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Wszystkie oddziały Związku legjonistów w Zagłębiu Dąbrowskiem i w okolicznych powiatach, a zapewne i w całym kraju — otrzymały z góry rozkaz urządzenia masowych wycieczek „krajoznawczych" do Krakowa, gdzie mają się stawić w niedzielę 29 b. m., t. j. akurat w tym dniu, w którym zbiera się manifestacyjny kongres centrolewu.

Taką wycieczkę z Zagłębia Dąbrowskiego poprowadzi miejscowy prezes Okręgu Zk. Legjonistów dr. W. Gosiewski.

Oczywiście, wycieczka skorzysta z 50-procentowej zniżki kolejowej, całkowity zaś koszt wycieczki pokrywają ponoć czynniki ją organizujące. (Czy aby nie z pomocą gen. Góreckiego?).

Koszt wycieczki po 10 zł. od osoby.

Poza tem, w wycieczce „krajoznawczej" legjonistów z Zagłębia uczestniczyć będzie umundurowana kompanja Związku Strzelców.

Jest więcej niż jasne, że pod pozorem wycieczki krajoznawczej organizuje się manifestację polityczną przeciwko zjazdowi centrolewu. Ewentualnie może się to później nazywać „spokojnem wystąpieniem miejscowej ludności".

Wypada zanotować, że lejb. organ śląskiej sanacji „Polska Zachodnia" puścił nieopatrznie „farbę" i pod datą 19 i 20 bm. pisze: „...przestrzegamy przed przykładaniem ręki do planowanej pracy krakowskiej, bo zamysły te muszą się smutno skończyć, tembardziej, że i komuniści krakowscy, korzystając z centrolewego zbiegowiska, przygotowani są do wyzyskania kompasu dla najbardziej jaskrawych prowokacyj i zajść".

Dyplomatycznie, lecz wyraźnie: komuniści będą prowokować, a legjoniści i strzelcy... zwiedzać Kraków.

Nasuwa się na myśl, że „Polska Zachodnia" odziedziczyła... zdolności prorokowania po b. p. „Głosie Prawdy".

Z kongresu Pen-Klubów

W VIII Międzynarodowym Zjeździe Pen-Klubów, który 20 czerwca rozpoczął się w Warszawie, biorą, jak wiadomo, udział przedstawiciele 25 krajów: Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Austrji, Belgji, Bułgarji, Kanady, Chin, Danji, Szkocji, Estonji, Finlandji, Francji, Holandji, Węgier, Irlandji, Italji, Jugosławji, Łotwy, Norwegji, Polski, Rumunji, Szwecji i Czechosłowacji. Prócz nich są reprezentowani również pisarze hebrajscy i żydowscy. Brak Szwajcarów, Hiszpanów, Indusów, Japończyków i Rosjan.

Zainteresowanie skupia się oczywiście przedewszystkiem na wybitnych gościach zagranicznych. Z Anglji przybył *John Galsworthy*, twórca monumentalnej „Opowieści o rodzinie Forsythów", historji kilku pokoleń angielskiej rodziny wielkoburżuazyjnej za Wiktorji, Edwarda VII. i Jerzego V., czciciel piękna jako tajemniczej, irracjonalnej potęgi, wtargającej nawet w życie jednostek najbardziej trzeźwych i zrównoważonych — starzec o szlachetnej posągowej głowie Rzymianina, jasnem, błękitnem oku i wąskich, zlekka zaciśniętych ustach. Z Danji — znakomity powieściopisarz i poeta *Andersen Nexö*, podobny trochę do starego Renana, o głowie okolonej lokami siwych włosów. Francję reprezentują: powieściopisarz, dramaturg i „esseista" *Jules Romains*, o subtelnej, nerwowej, nieco znużonej twarzy umysłowca, i *Benjamin Cremieux*, potomek znanej rodziny intelektualistów francuskich, przedziwna synteza rysów charakterystycznych Francuza i żyda, barczysty o kwadratowej asyryjskiej brodzie i żywych gestach rąk. Z Niemiec przybyli: *Ernest Toller*, czynny uczestnik ruchu komunistycznego w Niemczech w r. 1918, autor wstrząsających dramatów „Masse-Mensch", w którym przedstawia niedolę proletarjatu fabrycznego i jego stosunek do maszyny, „Hinkemana" oraz „Hoppla, wir leben", w którym daje wyraz rozczarowaniu tych wszystkich, co oczekiwali po wojnie narodzin nowego, lepszego świata; dr. Alfred *Kuhn*, organizator wystawy grafiki niemieckiej w Warszawie w r. 1929 i autor pięknej książki o sztuce polskiej, i *Herwarth Walden*, długoletni redaktor czasopisma awangardy artystycznej „Der Sturm". Argentyna wysłała świetnego powieściopisarza *Martinez Zuviria*. Literaturę żydowską reprezentuje znakomity powieściopisarz *Szalom Asz* — wysoki barczysty mężczyzna o wielkiej rozwichrzonej czuprynie. Pełen osobistego czaru jest młody *Chińczyk*, poeta liryczny, Ta Hsiung Kuo.

Na I. posiedzeniu zjazdu *Benjamin Cremieux* (Francja) przedstawił historję działalności Pen-Klubów na terenie międzynarodowym. Z podanych przez niego informacyj zasługują na uwagę fakty następujące. W r. 1927, członkowie Pen-Klubów zobowiązali się nie pracować w czasopismach i dziennikach, popierających wojnę. W r. 1929 niemiecki Pen-Klub protestował przeciw odmowie objęcia protektoratu nad wystawą sztuki polskiej w Berlinie przez niem. ministra spr. zagr. Curtiusa. W tymże roku czeski Pen-Klub prosił Rząd czechosłowacki o interwencję w sprawie cenzury i konfiskat na Węgrzech. Wreszcie przedstawiciele Argentyny, Austrji, Czechosłowacji, Belgji, Chin i Danji referowali o sytuacji literackiej w swych krajach ze szczególnem uwzględnieniem stosunku do literatur obcych. Powstała w ten sposób ciekawa panorama wzajemnego oddziaływania na siebie różnych literatur. Sądząc z tych referatów, najszerzej promieniuje literatura francuska, następnie skandynawska, rosyjska, amerykańska. Niektóre zestawienia nazwisk były dość niespodziewane. Tak np. przedstawiciel Chin oznajmił, że na współczesną poezję chińską mają największy wpływ Rabindranath Tagore i Tomasz Hardy. Z autorów polskich największą poczytnością cieszą się *Sienkiewicz, Reymont, Przybyszewski, Zapolska, Rittner, Ossendowski, Goetel*. Wrażenie ogólne: żyjemy w okresie niezmiernie żywej wymiany wartości intelektualnych między poszczególnemi krajami.

Na II. posiedzeniu zjazdu przedstawiciele Węgier i Holandji zdawali sprawę z sytuacji literackiej w swych krajach. Następnie delegatka Austrji, przystojna i mądra p. *Grete von Urbanitzky*, przedstawiła wniosek swego klubu o nagrodzie literackiej Pen-Klubów. Nagroda ta ma być przyznawana co dwa lata jakiemuś wybitnemu dziełu literackiemu i ma polegać na przetłomaczeniu tego dzieła na języki wszystkich krajów, które należą do Pen-Klubów. Nad sposobem przyznawania tej nagrody rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W ostatniej chwili Ernest Toller (Niemcy) zgłasza wniosek o przesłanie koleżeńskiego pozdrowienia pisarzom Rosji sowieckiej i zaproszenie ich do przystąpienia do Związku Pen-Klubów. Temperatura podnosi się natychmiast, na sali tworzą się grupy gorąco spierające się ze sobą. Dyskusja nad wnioskiem Tollera zostaje odroczona do posiedzenia popołudniowego.

Po południu rozgorzała dyskusja nad wnioskiem Tollera o zaproszeniu do Związku Pen-Klubów pisarzy Rosji Sowieckiej (zarówno komunistów, jak niekomunistów). Sam Toller rozszerzył następnie ten wniosek w sposób następujący: „Kongres Pen-Klubów powita z radością przystąpienie do Związku Pen-Klubów pisarzy Rosji Sowieckiej, Indyj, Japonji, Syrji, Egiptu, Marokka, Ameryki Południowej i innych krajów".

Z wniosków zgłoszonych wszakże ostatecznie do głosowania uzyskał aprobatę zjazdu jedynie wniosek: *„Kongres wyraża życzenie, żeby wszystkie narody, których pisarze nie są zorganizowani w Pen-Klubach, przystąpiły do Związku Pen-Klubów i upoważnia Komitet wykonawczy do kontynuowania swych wysiłków w tym kierunku za pośrednictwem 2 osób przez siebie wybranych"*. Po uchwaleniu tej rezolucji zjazd zajmował się w dalszym ciągu sprawą nagrody literackiej Pen-Klubów.

W niedzielę nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu.

W poniedziałek nastąpił wyjazd do Krakowa, gdzie uczestnicy zjazdu Pen-Klubów zabawią przez wtorek, poczem wyjadą w Pieniny i Tatry na dwudniową wycieczkę.

UWAGI

Ilustracja do naszych stosunków politycznych

Gdy w sobotę ogłoszono zarządzenie prezydenta Rzpltej o zamknięciu sesji sejmowej, w sali posiedzeń Sejmu obradował międzynarodowy zjazd Pen-Klubów. W ławach poselskich zasiedli pisarze, nie wybierając sobie miejsc wedle swego zabarwienia politycznego, zasiedli, jak komu było wygodniej. Widziało się n. p. polskich literatów o zacięciu antysemickiem, zasiadających na ławach Koła żydowskiego, widziało się figury pozaliterackie, n. p. dowódcę miasta płk. Wieniawę-Długoszewskiego, siedzącego na ławach posłów endeckich.

W Sejmie byli tego dnia zebrani posłowie w większej liczbie. Zjechali się dla odbycia narad klubowych przed wyznaczonem na poniedziałek posiedzeniem plenarnem. Dla tych posłów sala sejmowa była zamknięta, a po ogłoszeniu zamknięcia sesji także stałe lokale klubowe stały się niedostępne. Posłowie musieli przenieść miejsce swych narad — poza Sejm, do jakiegoś lokalu prywatnego w mieście.

Oto zwierciadło naszego życia politycznego. Przyjeżdżają literaci ze wszystkich stron świata, przyjmuje się ich całkiem naturalnie z wielką gościnnością, daje się im — marszałek Daszyński im dał — salę sejmową na obrady — bardzo pięknie, wysoce kulturalnie. Ale dla właściwych gospodarzy tego gmachu przy ul. Wiejskiej, w tej sali miejsca tam niema, rząd ich delożował. Niema sesji, niema sali i niema lokalów klubowych.

—ooo—

Międzynarodowe echo „radosnej twórczości"

Wiadomość z Genewy, że Polska odrzuciła stanowczo konwencję genewską co do zniesienia zakazów przywozu i wywozu, wywołała w londyńskich sferach rządowych bardzo nieprzychylne dla Polski komentarze. „Daily Herald" pisze, że „Postawa rządu polskiego unicestwia całą konwencję gdyż z 17 dotyczących państw, 11 zgodziło się ratyfikować konwencję tylko pod warunkiem, że Polska uczyni to samo". Za powód tej odmowy uważa półurzędowy organ rządu brytyjskiego *„fakt, że dla dokonania ratyfikacji trzebaby zwołać Sejm"*. Artykuł ten kończy się słowami: „Faktyczne zawieszenie rządów parlamentarnych przez marszałka Piłsudskiego pociągnęło zatem za sobą zniweczenie pożytecznej konwencji ekonomicznej". Rządy sanacyjne prowadzą w ten sposób powoli ale stanowczo do odosobnienia Polski w Europie i zniszczenia dzieła wieloletnich wysiłków dyplomacji polskiej. Polska staje się kamieniem na drodze do uregulowania życia ekonomicznego w Europie. Aby tylko przedstawicielstwo narodu nie mogło wglądnąć w gospodarkę „wielkich ludzi".

Wiadomości polityczne

JAKI CEL MIAŁA NOMINACJA KS. ŻONGOŁŁOWICZA?

W związku z nominacją ks. dra Żongołłowicza na podsekretarza stanu w ministerstwie WR i OP, ukazał się następujący komunikat agencji „Iskra": W niektórych sferach politycznych rozeszły się pogłoski jakoby nowy podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty ks. dr. Żongołłowicz miał mieć poruczoną specjalną pieczę tylko nad departamentem wyznań religijnych. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, gdyż ks. dr. prof. Żongołłowicz, jak każdy podsekretarz stanu, będzie miał prawdopodobnie poruczony przez ministra *szerszy zakres działania w całym resorcie oświecenia publicznego i wyznań religijnych.*

KRÓL RUMUŃSKI O PANEUROPIE I MAŁEJ ENTENCIE

W rozmowie z korespondentem „Neue Freie Presse" oświadczył król rumuński Karol, że naród rumuński jest wdzięczny Briandowi za jego pracę na rzecz uspokojenia Europy. Memorjał Brianda w sprawie Paneuropy oznacza niewątpliwie wielki postęp w tym kierunku. Jedność Europy da się narazie osiągnąć w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Co do m. ententy oświadczył król, że Rumunja dąży do stworzenia podstawy gospodarczej dla przymierza politycznego. Spodziewam się, powiedział król, że się nam uda w niedługim czasie dojść do uchwytnych rezultatów. Państwa naddunajskie posiadają wspólne interesy, zwłaszcza w dziedzinie agrarnej. Sądzę, że do tej spólnoty uda się przyłączyć Węgry, Austrję i *Polskę*.

Wojna włosko-francuska?

W komisji finansowej parlamentu francuskiego oświadczył premjer Tardieu 20 bm., że napewno wiadomo, że Włochy w ciągu ostatnich tygodni skoncentrowały na granicy francuskiej znaczne siły wojskowe. Dla uspokojenia swej ludności rząd francuski jest zmuszony zrobić tosamo, t. j. ściągnąć wojska nad granicę i tam je w garnizonach pozostawić. Tardieu dodał, że agresywny ton przemówień Mussoliniego jest wprost nieprzyzwoity. On sam — Tardieu — ma tylko jedno życzenie: aby Francję zostawiono w spokoju.

Wedle doniesienia organu angielskiej partji pracy „Daily Herald" z Rzymu naprężenie między Włochami a Francją od kilku dni silnie wzrosło. Generalny sekretarz faszystów Turati w przemówieniu do studentów oświadczył, ze wojna z Francją jest nieunikniona. Te słowa powtórzył Turati na innem zgromadzeniu w ubiegły piątek. Podobne wyrażenia rozszerza prasa faszystowska po całych Włoszech dla wzbudzenia „zapału".

To są suche fakta, z których należy wyciągnąć wnioski. Mussoliniemu widocznie ziemia pali się pod stopami i dlatego chce odwrócić uwagę ludności, kierując ją w stronę zagraniczną. Powtarza się historja z r. 1915, kiedy dla zachęcenia Włochów do udziału w wojnie robiono szaloną propagandę, przedstawiając przyszłość w najświetniejszych barwach po łatwem zwycięstwie nad Austrją. A tymczasem zwycięstwo nie było łatwe, przyszłość zaś ukształtowała się zupełnie nieróżowo.

Czego Włochy chcą? Chcą terytorjów dla swego nadmiaru ludności. Skąd wziąć terytorja, kiedy wszystkie możliwe są już w pewnych rękach? Nic prostszego: wydrzeć je z tych rąk. Takie terytorja, bardzo dla kolonizacji odpowiednie, znajdują się w północnej Afryce: Tunis, Algier, Marokko — wszystkie w rękach francuskich. Rzecz prosta, że Francja dobrowolnie ich nie wyda, trzeba więc odebrać je siłą.

Plan Mussoliniego idzie jednak jeszcze dalej. Pisaliśmy nieraz o marzeniach włoskich zrobienia z morza Śródziemnego morza włoskiego „mare nostrum". Cóż, kiedy wokoło tego morza rozsiadły się olbrzymie potęgi: Francja i Anglja, także mniejsze: Jugosławja i Grecja. Mussolini nie może naturalnie marzyć o tem, aby Anglja dobrowolnie, albo pod gwałtem wyrzekła się swych punktów oparcia: Gibraltaru, Malty i Cypru, ale groźbami i fanfaronadą może liczy na to, że Francja zrobi mu ustępstwa co do Korsyki i północnej Afryki. A tymczasem się zawiódł. Francja nietylko nie myśli o ustępstwach, ale i słabszą Jugosławję wzięła pod swą opiekę w formie sojuszu tak, że i Dalmacja z szeregiem wysp wymyka się wodzowi faszystów z rąk.

Jaki obrót wezmą wypadki, kto dziś może przewidzieć? Przecież i w r. 1914 wojna wybuchła nagle po nagromadzeniu się w ciągu lat materjału palnego. Tego materjału między Włochami a Francją jest dość, a podpalić go jest niczem dla takiego awanturniczego polityka, który za każdą cenę chce się utrzymać przy władzy. Powie ktoś: w r. 1914 nie było Ligi narodów, teraz jest i przeszkodzi wojnie. Widzieliśmy jednak coś przeciwnego: mimo Ligi narodów wojny a przynajmniej wstępne do nich kroki wśród jej członków były, a Włochy same w swym pamiętnym napadzie na Korfu w r. 1921 zlekceważyły Ligę narodów i do dziś dnia okazują jej lekceważenie. Z tej strony Mussolini nie będzie się krępował, gdy będzie uważał, że przyszedł czas na przejście od słów do czynu.

O czas pracy w górnictwie

Uchwała międzynarodowej konferencji pracy w Genewie przeciw skróceniu czasu pracy w górnictwie, nie utrzymała się; została powzięta inna uchwała. Stało się to w następujący sposób: Na piątkowem posiedzeniu komisji węglowej międzynarodowej konferencji pracy, delegat angielski — minister górnictwa Shinwelle — złożył oświadczenie, że zgadza się na wniosek rządowych reprezentantów niemieckich **o skrócenie czasu pracy na 7 i trzy czwarte godzin z dalszem skróceniem w przeciągu trzech lat.**

Przedstawiciele pracodawców zażądali odroczenia głosowania nad tym wnioskiem. Po dłuższej dyskusji formalnej wniosek ten odrzucono, poczem ci reprezentanci opuścili salę. W głosowaniu **wniosek niemiecki przyjęto 23 głosami przeciw dwom** przy pięciu wstrzymujących się. Z przedstawicieli rozmaitych rządów siedmiu głosowało za wnioskiem, dwóch przeciw, pięciu wstrzymało się. — Wniosek niemiecki byłby zatem został przyjęty, gdyby nawet przedstawiciele pracodawców byli wszyscy przeciw niemu głosowali.

* * *

Genewa, 12 czerwca (PAT). Trwająca w dalszym ciągu na plenum konferencji pracy dyskusja generalna nad raportem dyrektora międzynarodowego Biura Pracy, zakończona została w poniedziałek. Na początku posiedzenia komisji węglowej przewodniczący komisji zakomunikował, że grupa pracodawców mimo usiłowań przewodniczącego w **dalszym ciągu wstrzymuje się od udziału w pracy komisji** w związku z powtórnem głosowaniem nad wnioskiem niemieckim w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla. Pracodawcy oświadczyli, że na plenum kwestji tej podnosić nie będą. Komisja obraduje w dalszym ciągu bez udziału grupy pracodawców. W sobotę dyskutowano nad sprawą odrabiania w ciągu tygodnia godzin straconych — wskutek skrócenia czasu pracy w sobotę. Wbrew **stanowisku rządu polskiego** komisja uchwaliła **skreślenie** całego artykułu 5 projektu konwencji, przewidującego możliwość odrabiania tego czasu. Tworzy to pewne trudności dla ratyfikowania konwencji przez państwa, które jak np. **Polska,** wprowadziły u siebie tak zw. angielskie soboty. Następnie uchwalono powołanie specjalnej komisji rzeczoznawców dla zbadania sprawy jej wykonywania. Badaniem wykonania wszystkich innych konwencyj zajmuje się ogólna komisja.

Komisja pracowników umysłowych omawiała sprawę **zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych.** W głosowaniu większością 1 głosu przyjęto wniosek, **zakazujący zatrudniania w godzin. nadliczb.** osób poniżej lat 18, gdy przedłużenie czasu pracy następuje z powodu wypadków nagłych. Następnie komisja **odrzuciła** 49 głosami przeciwko 32 wniosek polskiego delegata robotniczego o ustalenie stawek wynagrodzeń za godziny nadliczbowe o 50 lub 100 procent wyższych od normalnych, wprowadzając zgodnie z postanowieniami konwencji waszyngtońskiej, stawki wyższe o 25 procent od zwykłych. Wniosek ten był wzorowany na istniejącej w Polsce ustawie o czasie pracy.

Z bałaganu pocztowego p. Dutczyńskiego

W poprzednim artykule wykazaliśmy, jak p. Dutczyński zakrywa swoimi komunikatami łataninę w służbie doręczeń, na czem cierpią i pocztowcy i publiczność. Uchylmy jednak zasłonę nieco dalej, a zobaczymy, jak może szef administracji drwić sobie z zasad przyzwoitości, doli i życia oddanych swej pieczy pocztowców, dobra służby i interesów publiczności. Ktoby się przyjrzał zbliska tragikomedji, zwącej się rządami p. Dutczynskiego na poczcie, ten musiałby zapytać się, skąd on nabrał tyle tupetu i elastyczności w odskakiwaniu z różnych trampolin i koziołkowaniu między wykluczającemi się wzajem zasadami!

Przyjrzyjmy się jednak przykładom. Poco mówić oderwanemi pojęciami? A więc n. p.:

1) Pan Dutczyński zmiata naczelników urzędów na życzenie pierwszego lepszego gagatka, odkomenderowanego do poczty, czy wyprotegowanego tamże, którzy bez zarzutu ze strony władz byli nimi przez 20 lub więcej lat, a którzy naraz okazali się „zamało energicznymi", co może znaczyć, że się ich nosy nie podobały. Byłby to jednakże drobny szczegół, którym nie zajmowalibyśmy się, gdyby nie odwrotna strona tego medalu. Otóż, jak pogodzić tę energję p. Dutczynskiego z tem, że innego kierownika, który się odzywał do urzędników słowami: „psyby wam pyski lizały!" i t. p. — takich kwiatków był cały bukiet, o czem on doskonale wie — otóż tego kierownika przeniósł on jeno na inny kierowniczy posterunek! Słuchajcie i nie śmiejcie się, panowie, albowiem nie uczynił tego taki, który nie wie, co czyni jego sam p. Dutczyński, który nie myśli o sobie jak bądź i co bądź, jeno same stopnie najwyższe. Może jednak u biedaczyska nastąpiło na stare lata pomieszanie pojęć, że nie może odróżnić energji od ordynarności. W obecnych czasach miesza się ludziom pod tym względem w głowach.

2) Istnieje przepis, że naczelnictwa urzędów powinne być rozdawane wedle konkursów. Wnoszą wówczas ludzie o takie stanowisko prośby i wybiera się z pomiędzy chcących najstarszego i najbardziej zasłużonego. I tak się obsadza w krakowskiej dyrekcji niektóre urzędy. Te lepsze jednak nadaje się ludziom bez konkursów, wedle uznania p. prezesa. Poprostu budzi się taki pan rano ni stąd ni zowąd jako szef w jakiejś lepszej miejscowości, może być że nawet wytrzeszcza oczy, w każdym jednak razie jedzie na posadę — „podług rozkazu". Czy nie zostawia p. Dutczyński w ten sposób szeroko otwartej bramy do wszelakich protekcyjek? Co rozstrzyga wówczas o nadawaniu się danego pocztowca na dane stanowisko? Wszakże jeno wola p. prezesa! Brzmi to jak romans p. t. „Tajemnice centralnej Afryki".

3) Jest na głównej poczcie w Krakowie oddział, nazywany popularnie **„mordownią",** który powinienby się nazywać właściwie **„przedsiębiorstwem dostarczania pocztowców na cmentarz".** **Jest to sala listonoszy, na którą zwracamy szczególną uwagę nowego p. dyrektora, z prośbą o zajęcie się nią. Schodzi się tam o godz. 5 rano przeszło 100 ludzi, ażeby przygotować sobie materjał do doręczania. Ba, ale jak to uczynić? Ta setka ludzi gniecie się i literalnie dusi w za szczupłej sali, wydechanem powietrzu i w braku miejsca. Zgroza przejmuje patrzeć się, w jakich warunkach zapisują się tam listy polecone do kart, a więc wystawiają dokumenty urzędowe. Ponieważ jest za mało miejsca na stoliki, ażeby mógł każdy spokojnie pracować, łażą oni po sali, czepiają się ścian i na ścianach — na siodełkach od rowerów— gdzie kto może — wypełniają karty doręczeń. Zgroza przejmuje patrzeć się na tak odpowiedzialne urzędowanie w tak potwornych warunkach, wśród zgiełku i poszturkiwania. A jeżeli któremu zginie list polecony? Czy takiego biednego głodomora będzie się usiłowało wtrącić do więzienia, jako podejrzanego o kradzież? Szczęście tylko, że władza p. Dutczyńskiego nie sięga do sądu. Z tego to oddziału wywozi się prawie co tygodnia pocztowca, zmarłego na gruźlicę, na cmentarz.**

Zajmiemy się obszerniej tą cmentarną akcją p. Dutczynskiego, którego nie rażą te, tak okrutne stosunki, razi natomiast jakiś biedaka naczelnik w Pipidówce, który tam przesiedział ze 20 lat, był nie złym i może związany jest tam interesami nawet rodzinnemi, ma zeń iść wnet na emeryturę.

Tak, tak, panie prezesie Dutczyński! Starość nie radość. Wzrok tępieje i słuch już tępieje powoli. Radaby może dusza do raju, ale się już nie dowidzi stosunków służbowych i nie dosłyszy wołania ludzkiego. Czas pomyśleć o sobie. Wszakże tak to nieładnie zabierać miejsce młodszym, którzyby może dowidzieli i dosłyszeli. Czas otworzyć te szranki, samemu zaś przenieść się na dobrze zasłużony spoczynek do jednej ze swoich dwóch kamieniczek. Co tam auto! Wszakże można się rozbijać też taksisem. A będzie pan sobie podlewał kwiatki i zażywał błogiego spokoju — co najważniejsza — zapomniany przez „Naprzód". A tak gotowe wyjść za światło inne jeszcze jakie zasługi pańskie, ot n .p. telefoniczne w Polsce. Bo my o panu nie zapomnimy i żądać będziemy sprawiedliwości dla ludzi i dobrego funkcjonowania poczty. Poco panu tego? Już i tak mają wszyscy dość pańskiego lawirowania.

Z życia robotniczego

ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

W drugim dniu przedpołudniowe obrady zjazdu poświęcone były dyskusji nad sprawozdaniem i referatem o taktyce Związku. W dyskusji zabierali głos tow.: Berner, Godlewski, Wróbel, Dobrowolski, Podniesiński (Warszawa), Gallas (Pabjanice), Połecki, Biwan, Rękowski (Łódź). Molenda (Częstochowa), Witos (Zamość), posel. Betman (Włocławek), Maceluch (Kraków), Jaśkiewicz (Katowice). Na końcu odpowiadał tow. poseł Kowalski.

Przedpołudniem obradowały komisje.

Popołudniu udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, oraz odbyły się sprawozdania komisyj: budżetowej, statutowej, wnioskowej i matki.

Do wczorajszego sprawozdania wkradła się następująca omyłka: Do prezydjum został powołany tow. Karton, a nie tow. Kustowski.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

XVIII zjazd pełnomocników Związku spółdzielni spożywców

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

Na zjeździe w Warszawie delegaci reprezentują *278.000 członków*.

Dyrekcja Związku, widząc beznadziejność swoich kilkumiesięcznych wysiłków w kierunku przeprowadzenia reorganizacji Związku, zaproponowała zjazdowi traktowanie tej sprawy wyłącznie w płaszczyźnie dyskusyjnej, narazie bez pobierania uchwał.

Jednocześnie *wniosek* spółdzielni robotniczych o wytworzenie w ramach Związku, *odrębnego* Wydziału Propagandy dla spółdzielni robotniczych, został *zdjęty* z porządku dziennego, przyczem tow. *Jaskółowski* w imieniu wnioskodawców podkreślił, że sprawa ta zostaje odłożona do przyszłego Zjazdu, gdzie będzie rozpatrywana łącznie ze zmianą statutu, i wyraził nadzieję, że zasada tego wniosku zostanie uwzględniona.

Po sprawozdaniu Dyrekcji rozwinęła się bardzo żywa i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych spółdzielni, kładąc główny nacisk na *słabe wyniki gospodarcze* pracy dyrekcji Związku, *brak zainteresowania się ogólnemi kwestjami polityki gospodarczej*, której skutki ciążą przeważnie *na barkach pracujących warstw*, zorganizowanych w Związku; z drugiej strony krytyka oświetlała *szkodliwe* dla ruchu manewry organizacyjne kierownictwa Związku, i brak zdecydowanej jasnej ideologji w propagandzie.

Zgłoszono szereg wniosków:

1. *Potępienie* dla Rady i Zarządu za ich *stronnicze* postępowanie i *usunięcie tow. Żerkowskiego*, co spowodowało *zaognienie* stosunków.
2. o ograniczenie kosztów handlowych Związku do 3% od obrotu,
3. o konieczności zainteresowania się ciał kierowniczych ogólną sytuacją gospodarczą i spowodowanie publicznego wyrazu stanowiska Związku w tych sprawach,
4. o udzielenie subsydjum Zjednoczeniu Spółdzielni Socjalistycznych.

Inne zgłoszone wnioski poruszymy w jutrzejszym numerze.

Konflikt brytyjsko-watykański w świetle dokumentów

„WOLNOŚĆ WYBORÓW" W POJĘCIU WATYKANU

Konflikt maltański, o którym pisaliśmy na tem miejscu, stracił ostatecznie pozory konfliktu lokalnego przez opublikowanie przed 2 tygodniami przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych „księgi błękitnej", zawierającej korespondencję między ministerstwem a Watykanem w sprawie konfliktu maltańskiego. Dowiadujemy się z tych dokumentów, że już na początku 1929 roku Watykan zwrócił się do ówczesnego rządu brytyjskiego (jeszcze za czasów Baldwina) z różnemi skargami na lorda Stricklanda i zaczęto tę sprawę rozpatrywać, gdy nagle w lipcu zeszłego roku, ku wielkiemu zdumieniu rządu brytyjskiego, papież odmówił przyjęcia przybyłego do Rzymu Stricklanda i ogłosił publicznie, że ten ostatni jest mu „persona non grata".

Tow. Henderson, który w międzyczasie został ministrem spraw zagranicznych, wystosował natychmiast do Watykanu notę, w której stwierdził, że: „Rząd J. K. M. musi to uważać za akt zarówno nieuprzejmy dla samego rządu J. K. M. jak i **nieusprawiedliwiony przez okoliczności**", oraz zaprotestował „jaknajbardziej stanowczo przeciw udzielaniu przez Watykan kierowi maltańskiemu zaleceń, które „są **otwartem podżeganiem do atakowania, a nawet do stawiania oporu wolno i konstytucyjnie obranemu rządowi tej kolonji**". W marcu bieżącego roku usiłowano znów nawiązać pertraktacje, ale 14 marca kardynał, sekretarz stanu, zawiadomił posła brytyjskiego przy Watykanie, że: „Jego Świątobliwość papież nie może się zgodzić na układy w sprawie konkordatu tak długo, dopóki lord Strickland pozostaje przy władzy". Kardynał dodał, że **papież osobiście zadecydował** to stanowczo rano tegoż dnia. Rząd brytyjski w odpowiedzi na to, powiadomił Watykan, że ta jego postawa każe rządowi brytyjskiemu „**powątpiewać, czy Watykan pragnie poprawienia się sytuacji na wyspie**". Taż sama nota stwierdza, że wyżej określone stanowisko Watykanu „czyni kontynuowanie dyskusji bezprzedmiotowem" i uniemożliwia rządowi brytyjskiemu przyjmowanie do wiadomości jakichkolwiek dalszych skarg Watykanu na rząd maltański.

Zbliżał się ustawowy termin nowych wyborów na Malcie; 18 kwietnia stara Izba została rozwiązana; nagle 23 kwietnia księża zaczęli odmawiać rozgrzeszenia ludziom, którzy nie chcieli złożyć ślubowania, że nie będą głosować na kandydatów partji konstytucyjnej (partji Stricklanda), a 27-go kwietnia biskupi ogłosili list pasterski, stwierdzający, że rząd maltański jest „**w stanie buntu przeciw słowu papieża**" i wobec tego katolicy „nie mogą głosować na Stricklanda i jego kandydatów bez popełnienia śmiertelnego grzechu". Tenże list pasterski oznajmia, że księża mają surowy **zakaz udzielania sakramentów opornym**, którzy odmawiają posłuszeństwa tym naszym instrukcjom.

Na interwencję rządu brytyjskiego w tej sprawie kardynał sekretarz stanu oświadczył, że „osoba lorda Stricklanda jest zaporą do dyskusji". Tow. Henderson wystosował wtedy notę, w której założywszy uroczysty protest przeciw postępowaniu biskupów maltańskich, stwierdził, że nawiązanie układów brytyjsko-watykańskich musi być „**uwarunkowane** wydaniem im (biskupom maltańskim przez Watykan) rozkazów, przywracających ciału wyborczemu kolonji pełną możność działania według własnych przekonań politycznych". — Na tę notę Watykan wysłał odpowiedź stwierdzającą, że biskupi działali „w wykonaniu swoich świętych obowiązków" i nie skrępowali wolności wyborców, lecz przeciwnie „**pragnęli te swobodę zabezpieczyć przeciw podstępom polityków**".

Odpowiedzią rządu brytyjskiego była nota ostatnia, wręczona już przez charge d'affaires (zastępcę posła), gdyż poseł został przeniesiony na inne stanowisko i **nie ma mieć następcy**. — Nota ta stwierdza w swej konkluzji, że: „Watykan odmówił przedsięwzięcia kroków koniecznych dla przywrócenia na Malcie normalnego życia politycznego **przewlekał układy** przez długie miesiące i wkońcu je **unlemożliwił**" i kończy się stwierdzeniem, że Watykan żąda „niczego mniejszego, jak **prawa wtrącania się do wewnętrznej polityki kolonji brytyjskiej**".

Stanowisko rządu brytyjskiego jest, jak widzimy, jasne i zdecydowane. Podkreśla je artykuł wstępny półurzędowego „Daily Heralda", w którym czytamy: „Jasnem jest, że **uroszczenie** Stolicy Apostolskiej do prawa dyktowania obywatelom brytyjskim pod grozą ciężkich kar kościelnych, — jak mają głosować na wyborach, jest **niemożliwe do przyjęcia...** Zdumiewającem jest, że Watykan pozwala sobie w formie konsekwentnej akcji, rościć pretensję do kontrolowania życia politycznego obywateli brytyjskich. Uroszczenie to Henderson **odrzucił bardzo stanowczo i kategorycznie**. Opinja zarówno katolików jak i niekatolików przyzna mu słuszność".

W istocie **cała prasa angielska** bez różnicy odcieni politycznych stanęła na stanowisku **zupełnej solidarności** z rządem w sprawie maltańskiej, — przyczem **oficjalny organ partji konserwatywnej „Daily Telegraph"** stwierdzając z zadowoleniem, że rząd w energicznych słowach odmówił **tolerowania uroszczeń Watykanu** do rozkazywania, jak obywatele brytyjscy mają głosować i kto ma być premierem w kolonji brytyjskiej, zaznacza z naciskiem, **że jest niemożliwem**, aby „czy to rząd obecny, **czy jakikolwiek inny rząd brytyjski, zajął inne stanowisko**". „Evening Standard" zwraca ponadto uwagę, że aluzja jednej z not brytyjskich, zawartych w błękitnej księdze do konkordatu papieża z Włochami, powinna być rozumiana jako dyskretne ostrzeżenie, że jeśli Watykan pozwoli, **by jego powaga stanęła w służbie faszyzmu**, to wytworzyć się może **nadzwyczaj poważna sytuacja**.

W świetle tych oświadczeń mocno nieprawdopodobnie brzmi informacja PAT, jakoby rząd brytyjski miał rozwiązać konflikt przez... pozbawienie Malty konstytucji wraz z parlamentem i odpowiedzialnym rządem, a oddanie jej pod absolutną władzę gubernatora, przez co Strickland byłby mechanicznie odsunięty od władzy i sprawa wolności głosowania stałaby się bezprzedmiotową. Dla dążeń papieża w kierunku zdobycia Malty dla Włoch byłoby to bezwątpienia korzystnem, gdyż Maltańczyków rządzonych dyktatorsko łatwiej byłoby judzić przeciw Wielkiej Brytanji, niż obecnie pełnoprawnych i samorządnych obywateli brytyjskich, ale trudno przypuścić, aby rząd brytyjski sam szedł na rękę tym kombinacjom i karał Maltańczyków za ich wierność. Już najmniej zaś chyba obecny rząd tow. MacDonalda byłby skłonny do znoszenia raz niedanej konstytucji dla przyjemności Watykanu.

Nigdzie też w prasie zagranicznej nie znajdujemy nawet wzmianki o takim projekcie.

—ooo—

Hinduska partja socjalistyczna

—o—

Biuro Międzynarodówki Socjalistycznej ogłasza: „W Lahorze (stolicy Pendżabu w Indjach Wschodnich) została założona partja socjalistyczna, która nie ma być wyrazem zdecydowanego socjalistycznego kierunku, lecz pragnie utworzyć wspólną organizację dla wszystkich, którzy wierzą w przebudowę społeczeństwa na podstawie socjalizmu. Jej celem jest stworzenie nowego ustroju społecznego bez żadnego wyzysku jednej klasy przez drugą. W nowym ustroju społecznym, do którego zmierza partja, wszystkie środki produkcji powinny, o ile to jest możliwe, należeć do narodu i żaden kapitalizm prywatny nie będzie mógł w nim istnieć w jakiejkolwiek formie. Bezpośrednim celem partji jest upaństwowienie ziemi i tych gałęzi wielkiego przemysłu, których uspołecznienie mogłoby być w obecnym politycznym i gospodarczym stanie kraju korzystnem. Założyciele partji oświadczają, że socjalizm ma do wypełnienia wielkie zadania dla dobra nietylko wyzyskiwanych robotników, ale i wszystkich Hindusów i uważają, że socjalizm jest nietylko reformą ekonomiczną, lecz i nową formą życia społecznego i stosunków społecznych."

Jak widzimy z treści tego komunikatu, owa partja socjalistyczna jest raczej stowarzyszeniem propagandowem, niż partją polityczną w naszem znaczeniu tego słowa.

Ten stan rzeczy odpowiada oczywiście stosunkom w Indjach, gdzie ruch robotniczy jest zaledwie w zalążkach. Wystarczy przypomnieć, że Wszechindyjska Federacja Związków zawodowych, należąca do Międzynarodówki Amsterdamskiej, liczy zaledwie 96.239 członków, a związki zawodowe komunistyczne, należące do Profinternu „liczą sobie" 92.797 członków, która to liczba jest napewno znacznie przesadzona. Zaś Indje liczą 419 miljonów ludności.

Niemniej powstanie socjalistycznej organizacji w tym olbrzymim kraju, dążącej zdecydowanie do stworzenia w Indjach nowoczesnego ruchu socjalistycznego, jest wysoce pocieszającym objawem. Przeistoczenie się założonej w Lahorze partji na właściwą, zwartą partję socjalistyczną — to już tylko kwestja czasu.

LISTY Z KRAJU

Rzeszów, 21 czerwca.

NAPAŚCI NA SOCJALISTÓW

Po raz drugi w tygodniowem pisemku „Ziemia Rzeszowska" (popularnie zwanem Szmatką Rzeszowską) pojawiają się ataki na naszych socjalistów, że otrzymali z tutejszej kasy oszczędności aż 800 zł. subwencji i to pod trzema pozycjami dla Tow. Uniw. Robotn.

Uważaliśmy za właściwe nie reagować wcale na bezsensowne napaści tych autorów, których dzięki tylko sile socjalistycznej powyrzucano z rady miejskiej i nie dano im święcić 25-letniego jubileuszu radzieckiego. Usunięto tych panów wogóle od wszelkich działalności nawet klerykalnej i nie pozwolono im nadal tumanić tej według ich rozumowania ciemnej tłuszczy.

Obecnie w Rzeszowie nie tylko proletarjat, lecz i całe mieszczaństwo otwarło oczy i poznało się na tych farbowanych lisach, które chcą rozpocząć przygotowania do kampanji wyborczej. Nie tylko socjaliści stoją twardo zorganizowani w swych szeregach lecz i mieszczaństwo rzeszowskie czuwa nad tem, by w najbliższej przyszłości, gdy się ukażą listy wyborcze, przypomnieć tym opiekunom ich złowrogie ujadania przeciw klasie pracującej.

Wracając do udzielonej nam subwencji zaznaczamy, że socjaliści rzeszowscy jako obywatele, większą część tego grosza złożyli w Kasie Oszczędności i z pełnem prawem upomnieli się o należne im subwencje. I nadal będą pilnować by grosz składany przez lud pracujący był wykorzystany na czysto kulturalno-oświatowe cele robotnicze, by młodzież robotnicza mogła skupiać się we własnych szeregach, a nie była tumaniona przez pasorzytów.

Nie chcemy tu brać w obronę burmistrza p. dra Krogulskiego, który jest prezesem Strzelca, kieruje przyspsobieniem wojskowem, frakcją „rewolucyjną" i grupą BB. Nie on napewno jest „opiekunem socjalistów", lecz komitet PPS jest w Rzeszowie dość poważną siłą tak w Radzie miejskiej, jak i w komisjach w Kasie Oszczędności, aby z całą energją bronić interesów ludu pracującego.

Drożyzna w Niemczech

Rażąco wyższe płace robocze w Niemczech niż w Polsce tłumaczą reakcyjni nasi ekonomiści drożyzną tam panującą. Twierdzenie to nie ze wszystkiem jest prawdziwe. Weźmy w ręce pierwszy lepszy niemiecki dziennik przedświąteczny albo przedniedzielny i przypatrzmy się ogłoszonym tam przez wielkie domy towarowe cenom środków żywności, w szczególności cenom za ryby, jarzyny, owoce, sery. Biorę ogłoszenie Wertheima w Berlinie z 20 bm. Taki dom towarowy mieści się w specjalnych budynkach bardzo wykwintnych, pełnych bronzów, marmurów, dzieł sztuki, wieczorami tonących w świetle. Opakowanie kupionych towarów jest niezwykle troskliwe, usługa nadzwyczaj uprzejma. W takim domu towarowym zajętych jest dwa do trzech tysięcy ludzi, a jedna firma posiada kilka do kilkunastu domów towarowych. Tak na przykład firma Karstadt zatrudnia w swych sklepach położonych w wielkich miastach niemieckich 31.000 osób.

Wielką rolę w odżywianiu szczególnie dzieci i chorych odgrywa w medycynie nowoczesnej pomarańcza. Jedna pomarańcza kosztuje w Niemczech 7 fenigów czyli 15 groszy, w Polsce zaś złotego do 1 zł. 40 groszy. Natomiast udział w kontyngencie importu (w pozwoleniu rządowem wwozu) przedstawia wielką wartość. Półtora kilo bananów kosztuje w Berlinie 1 markę czyli 2 zł. 12 gr., 1 kilo 1 zł. 40, 1 i pół kg. agrestu kosztuje 80 i pół grosza, kilogram czereśni 89 groszy, kilogram jabłek deserowych 1 zł. 89 groszy, 1 i pół kg. gruszku w łuskach 53 gr., 1 i pół kg. marchwi 53 gr., 3 główki sałaty 21 groszy, kilogram poziomek 1 zł. 68 groszy, kilogram tegorocznych kartofli 29 gr., pokruszonego ryżu 75 i pół gr., kilogram ryby morskie: kabljon bez głowy, lub łososia morskiego kilogram 75 i pół grosza, liny żywe 1 kg. 3 zł. 81 gr., 1 kg. eidamskiego lub holenderskiego sera 3 zł. 81 groszy. **Lwigrodzki.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 czerwca

ODEZWY KOMUNISTYCZNE W MURZE KLASZTORNYM

Dnia 6 grudnia 1929, wywiadowcy policji zauważyli na ul. Paulińskiej znanego im Salomona Vortrefflichta (l. 20), który wraz z innymi osobnikami kręcił się w pobliżu muru okalającego klasztor OO. Paulinów. Po oddaleniu się Vortrefflichta, wywiadowcy znaleźli w otworze muru większą ilość wydawnictw komunistycznych. W szczególności były tam ukryte 3 rulony odezw wydanych przez krak. komitet okręg. komunistycznej partji Polski p. t. „Precz z masowem oszustwem demokratycznem", dalej odezwy p. t. „Precz z napadem na Związek Radziecki", wydawnictwa komunistyczne w żargonie p. t. „Vorcio". Rulony te były opakowane w część czasopisma „Il. Kurjer Codz.", na którym znajdował się podpis „Vortrefflichta". Tak podczas śledztwa, jak i na wczorajszej rozprawie przed ławą przysięgłych osk. Vortrefflicht przyznał się, że to on podpisał się na „Kurjerze" i ukrył odezwy w murze klasztornym. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych którzy zatwierdzili pytanie co do zdrady głównej 11 głosami, trybunał wydał wyrok, skazujący Vortrefflichta na 1 rok c. więzienia. Przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Pilarski i sso. Pelczar, oskarżał prof. dr. Hubl, bronił adw. dr. Arnold.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „SZTUKA": „Na zachodzie nic nowego" i „Kapitan Lash". Tytuł wzięty ze słynnej książki Remarque'a nic nie ma wspólnego ani z pierwszą, ani z drugą częścią programu. „Kapitan Lash" jest miłą historyjką z życia marynarzy. Główny palacz wielkiego pasażerskiego okrętu zakochuje się w wielkiej damie, która w rezultacie okazuje się złodziejką. Nauczony smutnem doświadczeniem — zwraca się ku prostej dziewczynie, którą uprzednio porzucił. W przeciwieństwie do dość wesołej historji kapitana Lash'a, druga część programu jest pełna wstrząsających momentów tragicznych. Oto angielski szpieg zakochał się w wywiadowczyni niemieckiej, która choć odpłaca mu równą miłością, jednak w poczuciu obowiązku wydaje go w ręce Niemców. W chwili, gdy już ma nastąpić rozstrzelanie skazańca, ogłaszają zawieszenie broni. Oczywiście wszystko dobrze się kończy. Program naogół dobry. **Pad.**

PRZEGLĄD LITERACKI

KSIĘGA PAMIĄTKOWA 25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ. „Walka o szkołę polską w 25-lecie". Wydawnictwo Związku Zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich i Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Ukazała się w druku ciekawa książka zbiorowa, poświęcona historji strajku szkolnego 1905 roku. Na całość złożyły się: 1) bogaty dział ogólny, poświęcony historji rusyfikacji szkolnictwa polskiego; — przebiegowi strajku i historji bojkotu szkoły rosyjskiej; 2) żywy i barwny dział wspomnień uczestników strajku nauczycieli i młodzieży z 1905 roku; 3) bogaty i ciekawy dział materjałów i dokumentów historycznych z czasów strajku. Wydawnictwo staranne i ciekawe bezsprzecznie zainteresuje szerokie koła. Byłym uczestnikom strajku pozwoli ta księga przeżyć we wspomnieniu górne chwile młodości, tym zaś, którzy w strajku udziału nie brali, pozwoli zapoznać się bliżej z historją jednego z najważniejszych bodaj momentów walki z zaborcą w ostatnich latach przed wojną.

Ze sportu

WISŁA—RUCH 4:2 (1:1). Ruch pozostawił po sobie wrażenie twardej i dobrej drużyny. Był to może jeden z najlepszych meczów tego zespołu w Krakowie. Goście grali ambitnie, szybko i pod względem kombinacyjnym bez zarzutu. Wisła przez 20 minut miała przewagę nad nimi, później gra się w zupełności wyrównała, a ataki Górnoślązaków często nawet zagrażały bramce czerwonych. Do przerwy goście zdobywają z rogu pierwszą bramkę. Zaraz potem sędzia niesłusznie dyktuje rzut karny przeciwko Ruchowi za lekko nastrzeloną rękę, którego Wisła nie wykorzystała. Parę minut później Czulak zdobywa wyrównującego goala. Po pauzie Ruch gra bardzo intensywnie. Wisła mimo to jest bardziej skonsolidowana. Po ładnej kombinacji Kisieliński uzyskuje drugą, a zaraz potem Reyman trzecią bramkę. Ruch nie przestaje atakować. Po kilku wypadach uzyskuje w zamieszaniu drugą bramkę. Parę minut później obrońca Wisły atakuje nieprzepisowo Sobotę z Ruchu na polu karnem, a sędzia nie dyktuje rzutu karnego. Natomiast minutę później przyznał Wiśle rzut karny zupełnie niesłusznie za rzekome nieprzepisowe zaatakowanie Balcera, gdy tymczasem gracz ten sam się wywrócił na piłce. Wisła prowadzi 4:2 już do końca zawodów. Reasumując, można skonstatować, że Wisła zasłużyła nagół na zwycięstwo, lecz żadną miarą sędzia p. Gulicz ze Lwowa, nie miał prawa zwycięstwa tego jej ułatwiać. Tutaj nasuwa się pytanie, czy p. Gulicz kierował się złą wolą, czy też stronniczością. O to winien go zapytać przewodniczący PKS. p. Malov, który jest odpowiedzialny za obsadzanie sędziami zawodów.

WARTA—CRACOVIA 1:0. Niezasłużona przegrana Cracovii.

POGOŃ—ŁKS 3:3, POLONIA—CZARNI 2:0, ŁTSG—WARSZAWIANKA 2:2.

WAWEL—MAKKABI 2:1 (0:1). Makkabi lepsza pod względem kombinacyjnym i technicznym, uległa twardej drużynie. Zwycięstwo Makkabi na tych zawodach nie byłoby niezasłużonem. Sędziował p. Burka.

CRACOVIA I b—TARNOVIA 2:2. Sędziował dobrze p. Schneider.

WISŁA I b—GARBARNIA I b— 1:1, ORLĘTA —CZARNI 2:1, SKAWINKA SZCZAKOWIANKA 5:1.

„HAGIBOR"—„PRĄDNICZANKA" 4:1 (2:0). — Zasłużone zwycięstwo Hagiboru. Zwycięstwem tem Hagibor zdobył mistrzostwo swojej grupy. Gra prowadzona była w bardzo szybkiem tempie z przewagą zwycięzców, dla których bramki zdobyli bracia Frommerowie po dwie. Honorową bramkę dla pokonanych zdobył lewoskrzydłowy. Prowadził zawody p. Singer, wywiązując się z ciężkiego zadania bardzo dobrze. Po zakończeniu zawodów obrzucono kamieniami odjeżdżających autobusem graczy zwycięzców, rozbijając szyby auta i raniąc kilku graczy. Co na to KZOPN?

KURS BEZPŁATNY NAUKI PŁYWANIA POLSKIEJ YMCA DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT. W dniach od 30 czerwca do 12 lipca włącznie dział wychowania fizycznego krakowskiej „Imki" organizuje w krytej pływalni przy ul. Krowoderskiej 8 kurs bezpłatny nauki pływania dla chłopców i dziewcząt. Kurs ten, prowadzony przez fachowych instruktorów, umożliwi w kilku lekcjach dostateczne opanowanie tego pięknego i wartościowego sportu. Na kurs przyjmowana będzie młodzież w wieku 12—18 lat, zupełnie nie umiejąca pływać. Zapisy w dziale wychowania fizycznego codziennie w godzinach 16—17. Liczba miejsc ograniczona. Ćwiczenia odbywać się będą w godzinach 11—1 w południe. Zapisz siebie i swych kolegów (koleżanki).

KRONIKA

Kraków, 24 czerwca.

Wycieczki TUR

228 OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W WYCIECZCE TUR DO OJCOWA

W ostatniej wycieczce TUR do Ojcowa wzięło udział 228 osób. Mimo niepewnej pogody, a nawet padającego od czasu do czasu deszczu wyruszyli robociarze krakowscy w ub. niedzielę masowo do Ojcowa, aby tam spędzić wolny czas od pracy i odpocząć wśród skalistych wąwozów Ojcowa. **Miłą niespodzianką dla krakowskich Turowców było spotkanie z Turowcami ze Sławkowa i Olkusza.** Na miłej pogawędce spędzili oni razem kilka godzin czasu. Na pamiątkę spotkania się w Ojcowie zrobiono zdjęcia fotograficzne trzech Turów. **Mimo więc niewygodnej jazdy podczas ulewnego deszczu, mimo niepogody bawiono się doskonale.**

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR W BESKIDACH

W sobotę wieczór **członkowie krakowskiego Koła krajoznawczego Org. Mł. TUR w liczbie 35 osób wyjechali koleją do Wadowic.** Wczas rano **wraz z Turowcami z Wadowic udali się nasi młodzi Turowcy w Beskidy na cały dzień.** Pogoda była piękna, to też wycieczka wypadła wspaniale. **Mandoliniści krakowscy,** których było także sporo, urozmaicali wycieczkę piękną grą. Wśród wesołego nastroju i zadowolenia z pięknej wycieczki wrócili Turowcy w niedzielę późnym wieczorem do Krakowa.

—ooo—

ZZK u ministra komunikacji w Krakowie

W dniu 21 bm. w Krakowie zwiedził minister komunikacji p. Kuhn ogród ZZK, jako miejsce rozrywek dla dzieci przedszkola, tudzież dom ZZK oraz biura, czytelnię i bibljotekę i salę zebrań.

O godzinie 17 przyjął p. minister w obecności p. dyrektora Gronowskiego delegację Zarządu okr. ZZK tow. posła Mastka, wiceprezesa Zarz. gł. tow. Batora, członków ZO ZZK, tow. przew. Chudzika, Świerkosza i Siatkę. Delegacja przedstawiła p. ministrowi konieczność przyznania dyrekcji OKP Kraków potrzebnych kredytów na budowę domów mieszkalnych, na prowadzenie w pełni robót przy nawierzchni, na naprawę taboru kolejowego, na wypłaty zwrotów za delegacje, za przesiedlenia i prowadzenie podwójnych gospodarstw i na zapomogi doraźne. Wskazano na konieczność zaniechania redukcji dni pracy, — na konieczność rozszerzenia urlopów w większym wymiarze na poszczególne grupy pracowników kolejowych, oraz na konieczność zrealizowania postanowień art. 23 ustawy uposażeniowej.

Tow. poseł Mastek przedstawił p. ministrowi konieczność uregulowania obliczeń należytości za zaliczanie lat do wysługi emerytalnej, co obecnie dokonywane jest mylnie ze szkodą dla pracowników.

W powyższych sprawach złożony został memorjał. P. minister przyrzekł ustosunkować się do podniesionych postulatów przychylnie, w granicach możliwości finansowych.

—ooo—

„Legja mocarstwowa"!!

Powstała nowa „światoburcza" organizacyjka „czwartej brygady" pod nazwą „Legji młodych" czyli „Legji mocarstwowej". Jest ona umundurowana w cudaczne czapki i wogóle tem tylko się odznacza. Czy pod temi czapkami noszą głowy ci „mocarstwowi" legjonarze, to wymaga dopiero zbadania. Ale potęgę „mocarstwową" stanowią, na to istnieje dowód niezbity, mianowicie fotografja we wczorajszym „Kurjerze", na której zdjęty jest „pochód" tego „mocarstwowego" nowotworu upadającej sanacji: 21 osób, jak każdy może sobie na tej fotografji policzyć. Drżyj, narodzie, przed tymi 21 „mocarzami" w osobliwych czapach!

—ooo—

ZNIŻKI DLA CZŁONKÓW TUR NA PLAŻĘ. Członkowie TUR, którzy chcą uzyskać zniżkę na plażę, muszą się zaopatrzyć w fotografję z pieczątką TUR po drugiej stronie, oraz w liczbę rejestracyjną TUR. Otwarcie plaży nastąpi w sobotę 28 bm. Bilet wstępu wraz z rozbieralnią dla członków TUR 50 gr.

Nowy komisarz Kasy chorych we Lwowie

PAT donosi z Częstochowy pod datą 21 czerwca: Dotychczasowy komisarz Kasy Chorych w Częstochowie dr. Józef Marczyński przeznaczony został na stanowisko komisarza Kasy Chorych we Lwowie. Następcą jego mianowany został radca wojewódzki, zastępca naczelnika Wydziału pracy i opieki społecznej woj. kieleckiego, Józef Rejowski, który w poniedziałek 23 bm. obejmuje urzędowanie.

Krwawy porachunek w szynku

Antoni Porwisz (lat 29) i brat jego Eugenjusz (lat 23) obaj bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania przybyli do sklepu Szymona Krzepickiego przy ulicy Gromadzkiej 45, gdzie wypili 2 butelki piwa; **za piwo nie chcieli zapłacić; wszczęli z właścicielem sklepu awanturę i poczęli go bić.** Na pomoc Krzepickiemu przyszedł syn jego Ignacy (lat 21), ślusarz, który miał ze sobą rewolwer ojca. Awanturnicy rzucili się na niego, przyczem jeden z nich zagroził mu nożem. Wówczas Krzepicki wystrzelił w powietrze, a kiedy napastnicy dalej go atakowali **oddał w ich kierunku kilka strzałów raniąc Antoniego Porwisza w brzuch, zaś jego brata Eugenjusza w biodro.** Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Antoniego Porwisza do szpitala św. Łazarza, zaś jego brata po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

—ooo—

TRADYCYJNE WIANKI, zatraciły w b. roku zupełnie swą dawną tradycję. „Sokół“ krakowski, urządzający wianki, dał niezwykle szczupły program, a za to brał słone ceny wstępów. Atrakcją uroczystości były zawsze ognie sztuczne, tak wodne i lądowe. Niestety o wodnych ogniach zapomniano — nie było wianków z rakietami i fontannami; dano widzom tylko ognie lądowe, ale jakie marne, — rakiety i rakiety, kilka marnych młynków. Poza tem nic. Słusznie publiczność gwizdała, bo to były kpiny. Minęły czasy Mądrzykowskich, którzy reprezentowali swoje ognie sztuczne, ale przecież w ostatnich latach było także inaczej — podobały się wianki i wstępy były tańsze. „Sokół“ w b. r. nie popisał się na całej linji.

WDOWA PO PREZYDENCIE TAFCIE W KRAKOWIE. Wczoraj w godzinach wieczornych zwiedziła Polską YMCA pani Taft, wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych. Towarzyszyli jej p. Żuk-Skarszewska, p. dyr. Duffy'owa, p. Wallisowa, p. Słomczanka, dyr. Polskiej YMCA p. E. Duffy, p. Żuk-Skarszewski, oraz p. Wallis.

POŻAR NA UL. DIETLA. W niedzielę o godz. 9.20 rano, wezwana została straż pożarna na ul. Dietla l. 46, gdzie w mieszkaniu na 2-giem piętrze zapaliła się podłoga, a zarazem sufit mieszkania na 1-szem piętrze. Pożar spowodowany był wadliwem wpuszczeniem belki drewnianej do szuflady kominowej. Podczas akcji ratunkowej straż wyrąbała podłogę na przestrzeni około 3 m. kw. oraz rozebrała piec pokojowy i kuchenny. Szkoda wynosi około 500 zł. Akcja straży trwała blisko 2 godziny.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pog. rat. do cementowni w Bonarce, gdzie 18-letnia H. Sabikówna, córka dozorcy, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. W bardzo groźnym stanie przewieziono desperatkę do szpitala.

MOSIĘŻNY PIERŚCIONEK — ZAMIAST ZŁOTEGO. Szymonowi Ucherkowi, ogrodnikowi z Pietrzejowic, pow. Miechów, zaoferowali na plantach krakowskich dwaj osobnicy kupno złotego pierścionka za 80 zł. Ucherek nabył ten pierścionek, który jak się później przekonał nie był złoty tylko mosiężny.

WŁAMANIA. Onegdaj w nocy włamano się do mieszkania przy ul. Friedleina 15, i skradziono garderobę, zegarek złoty oraz 40 zł. Tej samej nocy splądrowano mieszkanie Romana Paździerki przy ul. Friedleina 27, skąd skradziono garderobę wartości 150 zł.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM“. Majer Emilja, lat 21, bez stałego miejsca zam. przytrzymana została pod zarzutem kradzieży kwoty 400 złotych na szkodę Józefa Muszyńskiego, zam. przy pl. WW. Świętych. — Świątły Tadeusz false Światłoń, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej i Kohut Stanisław lat 20, bez zajęcia i stał. miejsca zam. — przytrzymani zostali obaj za kradzież garderoby, wart. 215 zł. na tandecie na szkodę Józefy Szywałowej, zam. przy ul. Szlak 29.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział krakowski) urządza we czwartek 26 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

Pożary spowodowane posuchą

Od iskier wypadających z lokomotywy przejeżdżającego pociągu osobowego Nr. 123 **zapaliła się trawa na nasypie kolejowym między Libiążem Małym a Kroczymiechem pow. Chrzanów. Ogień przedostał się do pobliskiego lasu, stanowiącego własność prof. Buszczyńskiego. Z powodu panującej posuchy ogień rozwinął się i objął momentalnie około 11 morgów młodego 9-letniego lasu.** — Ogień przy pomocy straży pożarnej z Chrzanowa oraz służby leśnej i folwarcznej z Kroczymiecha zlokalizowano. Tego samego dnia od iskier pociągu Nr. 41 również zapaliła się trawa nieco dalej, lecz ponieważ w tem miejscu las był stary, **ogień objął tylko około 500 m kw.** Ogień ten został również zlokalizowany.

* * *

Zapaliły się i **częściowo spłonęły zabudowania Smoroń Antoniny z Januszowej, pow. Nowy Sącz.** Szkoda około 1.500 zł. Jak ustaliły dochodzenia przyczyną pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem kochanka Smoroniowej, Jana Roli, który **bezpośrednio przed pożarem pijany chodził z zapalonym papierosem po stajni** i on niewątpliwie ogień ten spowodował.

Włamywacze do banku w Łodzi nieschwytani

Pogłoska o aresztowaniu czterech członków wyprawy na bank, nie znalazła potwierdzenia.

Aresztowani czterej osobnicy, śpiący w życie pod wsią Grodziec w pow. Konińskim, których znalazł patrol policyjny, zostali pod silną strażą w specjalnie wynajętym autobusie przywiezieni do Łodzi i natychmiast przekazani władzom śledczym. Aresztowani, u których przy rewizji znaleziono 4 rewolwery, oraz dwa komplety narzędzi kasiarskich ostatniego typu, zostali poddani przesłuchaniu i badaniom, trwającym całą noc, poczem rozeszły się pogłoski, iż wprawdzie aresztowani są niebezpiecznymi kasiarzami, jednak nie mają oni nic wspólnego z rabunkiem w Banku handlowym. Nazwiska aresztowanych, jak również ich „życiorysy“ trzymane są przez władze w ścisłej tajemnicy. Dalsze poszukiwania trwają. Dotychczas nie ustalono jeszcze, gdzie zostały nabyte butle z tlenem, przy pomocy którego rozpruta została kasa podręczna, skąd zrabowano 1700 dolarów. Pogłoski o znalezieniu zwłok Junga dotychczas nie znalazły potwierdzenia. Jeżeli chodzi o Toruń, gdzie rzekomo miała wyrzucić Wisła ciało zamordowanego przez uduszenie jakiegoś młodego osobnika, którym miał być Jung, zostały one, po sprawdzeniu, zdementowane. Jak zapewniają władze, konkretnych rezultatów przeprowadzanego śledztwa, spodziewać się należy najdalej do czwartku przyszłego tygodnia, dlatego też szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Rysopis zbiegłego Junga rozesłany został, poza wszystkiemi posterunkami granicznemi i urzędami śledczemi, również do urzędów policyjnych krajów sąsiednich: do Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji itd. Policje tych krajów obiecały władzom polskim pomoc.

TANCERKA — KOCHANKA JUNGA

Aresztowana w Katowicach Rozalja Karczmarczykówna została przez władze śledcze przewieziona do Łodzi. Czy jest ona ową „tajemniczą blondynką“, której osoba wije się od pierwszego dnia śledztwa w sprawie rabunku na bank — ustali dalsze śledztwo. Co do osoby tajemniczej damy krąży wiele pogłosek. M. inn. ustalono, że Jung w lutym bież. roku poznał jakąś młodą kobietę, z którą po pewnym czasie, stale go widywano. Na zapytania i namowy kolegów, by poznał ich z piękną panną, Jung odpowiadał z tajemniczą miną, że jest to jego narzeczona, bardzo bogata panna, córka dyrektora kopalni na Górnym Śląsku, z którą, jak tylko zaawansuje na urzędnika, weźmie ślub. Na żądania, by poznał ich ze swoją narzeczoną, Jung kategorycznie odmawiał, mówiąc, że nie potrafiliby się zachować wobec „przyzwoitej kobiety“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„OBRONA JASNEJ GÓRY“, wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział z górą 500 wykonawców, odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę 28 i w niedzielę 29 czerwca przy cenach popularnych od 1—3 złotych. — Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, grana będzie komedja St. Miłaszewskiego „Bal w obłokach“ z Józefem Węgrzynem oraz pp.: Jaroszewską i Kossocką. Jutro premiera sztuki Sheriffa „Kres wędrówki“. Echa nadzwyczajnego powodzenia tego dzieła w Warszawie i związanej z niem niepospolitej kreacji Józefa Węgrzyna, dochodziły do nas często podczas długiego szeregu powtórzeń, jakie sztuka miała w teatrze Narodowym.

DZIŚ „ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH“ DLA PEN-CLUBU. Dziś o godzinie 8'15 na dziedzińcu wawelskim odbędzie się przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ dla uczestników międzynarodowego zjazdu PEN-Clubu, bawiących przez dzień dzisiejszy w Krakowie. Przedstawienie poprzedzi krótki koncert „Echa“ krakowskiego, poczem nastąpi reprezentacja całego arcydzieła Jana Kochanowskiego w niezmienionej obsadzie i inscenizacji. Uczestnikom zjazdu rozdane będą programy z francuskiem streszczeniem treści utworu. Przedstawienie to dostępne jest także dla publiczności, a bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru miejskiego, zaś wieczorem na Wawelu. Ze względu na kończący się sezon w teatrze miejskim będzie to ostatnia sposobność zobaczenia tego widowiska, które zyskało szeroki rozgłos poza Krakowem. Chór „Echa“ wykona pod kierownictwem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego utwory wyłącznie kompozytorów polskich, wybierając melodje szczególnie charakterystyczne i dające cudzoziemcom wyobrażenie o bogactwie rytmiki i melodyki z rdzennie polskiej.

—ooo—

Z Polski

PARA KOCHANKÓW PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG. Ubiegłej nocy znaleziono na torze kolejowym w Zawodziu zwłoki dwojga młodych ludzi: mężczyzny i kobiety, przejechanych przez pociąg. Mężczyzna był bez głowy, a kobieta była przecięta dosłownie na dwie połowy. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w przydrożnym rowie, około 100 metrów od miejsca wypadku; brakującą głowę, odrzuconą z nasypu przez lokomotywę. — Z pozostawionych listów wynika, że para ta — to 20-letni Giera Jan i 19-letnia Berta Kierich. Popełnili samobójstwo za wspólnem porozumieniem, nie podając powodu.

PRZED KOŃCEM ROZPRAWY O BOMBY UKRAIŃSKIE. W 20 dniu rozprawy przeciwko 17 członkom ukr. organizacji wojskowej postępowanie dowodowe zostało zamknięte. Wnioski obrony o przesłuchanie dodatkowych świadków trybunał odrzucił i odczytał sędziom przysięgłym 47 pytań, obejmujących 23 strony pisma maszynowego. — Wszystkim oskarżonym postawiono zarzut § 58 ustawy karnej t. zn. zbrodni zdrady głównej, 7 oskarżonym o bezpośredni udział w zbrodni zdrady głównej, zagrożony karą śmierci, 10 pozostałym o udział pośredni w zbrodni zdrady głównej i w innych przestępstwach zagrożonych karą ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat. Na poniedziałkowej rozprawie zabrał głos prokurator Lipsz, wyroku należy oczekiwać we czwartek.

KOMUNIŚCI CHCIELI ROZBIĆ ZJAZD TUR. W niedzielę policja lwowska aresztowała dziesięciu komunistów, którzy zebrali się na naradę celem uplanowania akcji, zmierzającej do rozbicia odbywającego się we Lwowie zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

DEFRAUDANT ZABIJA POLICJANTA I POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO. Dyrektor Banku Ludowego w Lesznie Kazimierz Olszewski, podczas aresztowania go w sobotę w jego mieszkaniu za defraudacje przez trzech posterunkowych, dał do policjantów trzy strzały rewolwerowe, które zraniły śmiertelnie przodownika policji Balcera. Odwieziony do szpitala Balcer zmarł. — Olszewski strzelił następnie do siebie i zranił się w brzuch. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

ŻOŁNIERZ NA WARCIE ZASTRZELIŁ KOLEGĘ. W nocy z 21 na 22 bm. w czasie pełnienia służby, obok magazynów amunicyjnych w Toruniu, szeregowiec Chrapowski Leon z 63 p. p., wystrzałem z karabinu pozbawił życia szeregowca tego samego pułku Feliksa Adamczyka. Adamczyk, pełniąc służbę pod gołem niebem w czasie ulewnego deszczu, kierował się w stronę budki wartowniczej, gdzie znajdował się Chrapowski, który nie mógł rozpoznać z powodu ciemności zbliżającego się doń Adamczyka. Po trzykrotnem wezwaniu „stój“, Chrapowski wystrzelił z karabinu do Adamczyka, kładąc go trupem na miejscu.

OTRUCIE 22 OSÓB POD STANISŁAWOWEM. Onegdaj, podczas uczty weselnej w domu włościanina Tarasiewicza, w Marjampolu, niewyśledzony sprawca zatruł potrawy, wskutek czego 22 osób uległo, w większym lub mniejszym stopniu, zatruciu. Aresztowano 2 osoby, podejrzane o ten czyn oraz powiadomiono o tem sąd w Haliczu.

KRWAWY KONIEC WESELA. Na zabawie weselnej w Ćwikowie, pow. Dąbrowa, powstała bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której poraniony został nożami Józef Woźniak z Oleśna przez trzech miejscowych parobczaków. — Zawezwany lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

POŻAR WYKRYŁ SKŁAD BRONI. W Dubnie wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 9 domów. Podczas pożaru w domu działacza ukraińskiego Jana Pietruka rozległa się silna kanonada eksplodujących nabojów karabinowych. Z pod zgliszczy wydobyto kilkanaście rewolwerów, karabinów i bagnetów i wielką ilość łusek z nabojów karabinowych. Pietruka aresztowano.

PODPALENIE PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. Podczas pożaru w puszczy Białowieskiej spłonęło około 250 ha drzewostanu z nadleśnictwa Zamoyskiego i Świsłockiego. Pożar powstał w zagajnikach włościańskich, przylegających do lasów państwowych. Straty obliczane są na około 400 tysięcy złotych. Istnieje prawdopodobieństwo, że ogień powstał wskutek podpalenia zagajników włościańskich, wrzynających się w lasy państwowe, a należących do wsi Dobrowola, gminy Świsłocki. Zagajniki te, które spłonęły na przestrzeni koło 200 ha, chce wymienić dyrekcja lasów państwowych na inne bardziej urodzajne, ale spotyka to na opór włościan. Tem się tłumaczy fakt, że zagajniki te kilkakrotnie były już podpalane. Władze zarządziły szczegółowe dochodzenia.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO. Donoszą z Jarosławia, że w niedzielę wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego. Skutkiem uszkodzenia motoru samolot musiał lądować, pilot i mechanik wyszli bez szwanku.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOLOT SPADŁ NA PUBLICZNOŚĆ. Podczas pokazu lotniczego w miejscowości Pexho (Finlandja) samolot spadł na plac, na którym znajdowała się publiczność. Dwie osoby zostały zabite, 8 odniosło ciężkie rany. Pilot sam wyszedł bez szwanku.

OLBRZYMI TRANSPORT NARKOTYKÓW. — W Marsylji znaleziono 38 skrzyń, zawierających ogromne ilości heroiny, kokainy i morfiny na sumę 750 tysięcy franków. Skrzynie te ogólnej wagi 1.100 klgr. pochodzą z ładunku parowca włoskiego, który przybył z Konstantynopola. Ani nadawca przesyłki ani osoba, dla której była przeznaczona, nie zostali wykryci.

Przegląd gospodarczy

Oświęcim 21 czerwca.

ZWIEDZENIE NOWEJ FABRYKI SAMOCHODÓW

W czasie ciężkiego kryzysu, kiedy przemysł w Polsce podupada, powstaje jednak w Oświęcimiu i szybko wzrastająca nowa placówka pracy. Mowa tu o niedawno powołanej do życia fabryce samochodów „Oświęcim-Praga". Wśród opuszczonych i chwastem zarosłych zabudowań zbankrutowanej fabryki maszyn, powstało nowe, kipiące pracą życie. Garstka kwalifikowanych robotników czeskich wyuczyła już 140 robotników polskich tej precyzyjnej pracy, jakiej wymaga zestawienie każdego poszczególnego samochodu.

Zważywszy fakt, że fabryka funkcjonuje zaledwie dwa miesiące (gdyż zima cała zeszła na przebudowie, porządkowaniu i urządzaniu budynków), podziwiać trzeba szybki rozrost tego przedsiębiorstwa, które zamierza w ciągu bieżącego roku wyprodukować 500 wozów. Zwiedzający fabrykę widzi powstający niejako w jego oczach automobil. Oto wnoszą drzewo, tu je heblują, tam gładzą, wyginają, tu montują zeń karosserję, tam dalej obijają je blachą, w następnej hali lakierują i polerują.

Widzimy następnie już gotową karosserję, oglądamy montowanie jej na podwoziu, wreszcie szata zewnętrzna jest już ukończona i przechodzimy do działu tapicerskiego. Tu znowu pracują dziesiątki rąk w jasnych i czystych salach, szyjąc i wyściełając poduszki, potrzebne do wypełnienia wnętrz samochodów wygodnemi siedzeniami.

Hala gotowych samochodów napełniona najróżniejszemi typami wozów. Zatrzymujemy się dłużej przy imponującem aucie pogotowia ratunkowego, gdzie każdy szczegół obmyślony jest ku wygodzie chorego. Następnie oglądamy auta towarowe, autobusy, auta spacerowe, wreszcie nie możemy oczu oderwać od estetycznych samochodów luksusowych.

Przechodzimy następnie do wielkiej łaźni, gdzie robotnicy po pracy korzystają z wody ciepłej, doprowadzanej tam przez kilkadziesiąt kranów, oraz przez kilkanaście pryszniców. W sąsiednim budynku mieści się obszerna jadalnia robotników. Fabryka wciąż wzrasta i jakkolwiek jedna fabryka nie może oczywiście zaradzić ogromnej klęsce bezrobocia, ale w każdym razie przyczynia się, choć trochę, do jej zmniejszenia.

Życzyć zatem należy, żeby spełniły się szerokie plany sprężystej dyrekcji, dotyczące rozszerzenia zakresu produkcji fabryki na dział maszyn rolniczych. — Zaznaczyć należy, że wśród zwiedzania wszelkich działów fabryki towarzyszyły nam przyjazne i zadowolone spojrzenia zajętych pracą robotników. Z.

Próba prowokacji zaburzeń

Na zgromadzeniu Związku Legjonistów, odbytem w ubiegłą niedzielę na Wawelu, zapadły odnośnie mającego odbyć się w Krakowie w dniu 29 bm. kongresu Centrolewu znamienne uchwały. Między innemi postanowiono **przeciwstawić się czynnie** w dniu 29 bm. przez wywoływanie na zgromadzeniu centrolewu prowokacyjnych burd i rękoczynów. Autorem tych wniosków i generalnym kierownikiem akcji jest niejaki **p. Hardt**, od kilku miesięcy **sanacyjny sekretarz komisarza krakowskiej Kasy Chorych.** Wykonawcami tych „strategicznych" planów mają być, co jeszcze znamienniejsze, ostatnio przyjęci do Kasy krakowskiej pałkarze sanacyjni osławieni Dydyński, Kopek, Koninowski, Babicki i inni. Na zgromadzeniu tem był obecny i p. **komisarz Kolkiewicz**, „stary legun" „czwartej brygady".

Tak więc poraz pierwszy odsłonił nieopatrznie p. Kolkiewicz i p. Hardt prawdziwą rolę i cel przyjmowanych masowo do krakowskiej Kasy „pracowników". Jakkolwiek cała ta akcja z uwagi na osoby organizatorów przypomina groźne kiwanie palcem w bucie, to z uwagi na to, że panowie Kolkiewicz i Hardt suto opłacani z pieniędzy ubezpieczonych robotników Kasy pozwalają sobie odgrywać rolę sztabu tej imprezy, podnieść musimy pod ich adresem poważny głos przestrogi! Klasa robotnicza Krakowa jest bowiem zdecydowaną każdą próbę prowokacji w dniu 29 b. m. zgnieść w zarodku, a odpowiedzialnymi za ewentualne wypadki już dziś musimy czynić tych, którzy z poza wygodnego parawanu Kasy Chorych pozwalają sobie dyrygować sanacyjnymi pałkarzami. Panowie Kolkiewicz i Hardt wypiją, co sobie sami nawarzą!

—ooo—

B. minister skarbu Czechowicz o obecnym systemie rządów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 czerwca.

Były minister skarbu poseł Czechowicz ogłasza w „Wiadomościach Codziennych" wywiad, w którym między innemi stwierdza, że rząd powinien współpracować z parlamentem, czego decydujące obecnie czynniki **nie potrafią**. Rząd powinien mieć program, lecz **p. Sławek nie ma go i nie ma też w posunięciach rządu określonego celu.** Co do podróży p. prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza p. Czechowicz, że są one **bardzo kosztowne i mijają się z istotnym celem**, którym jest zetknięcie się Głowy Państwa z ludnością.

P. Czechowicz zarzuca dalej, **że obecnemu rządowi brak kierowników z odpowiedniemi kwalifikacjami.** Do końca 1928 roku — oświadcza p. Czechowicz — miał absolutne zaufanie do obecnego systemu, lecz później, widząc **bezprogramowość, zdumiewające załatwianie spraw personalnych przez powoływanie na odpowiedzialne stanowiska osób nieodpowiednich, zaufanie zaczął tracić.**

Bezprogramowość jest cechą charakterystyczną obecnych stosunków, — powiada p. Czechowicz. Najbardziej jaskrawym tego przykładem był rząd p. Świtalskiego, który w ciągu ośmiu miesięcy **nie wykazał żadnej inicjatywy** i nie miał żadnego programu.

Być może, że państwem można rządzić bez parlamentu (?), że Polskę może wyprowadzić z obecnych trudności rozsądna dyktatura (?), **nie widzi jednak**, kto mógłby to uczynić. Tak zw. **grupa pułkownikowska ludzi takich nie posiada.**

Za niezbędne uważa p. Czechowicz **łagodzenie walk wewnętrznych**, co jest warunkiem uzdrowienia stosunków gospodarczych.

TELEGRAMY

DODATKI DLA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH Z WYŻSZYM CENZUSEM

Warszawa, 23 czerwca (tel. wl. „Naprzodu"). Trzy organizacje pracowników kolejowych, a to: związek inżynierów, związek prawników kolejowych i związek lekarzy wystąpiły do ministerstwa komunikacji z memorjałem o wprowadzenie stałego dla tych kategoryj dodatku cenzusowego w wysokości najmniej 250 zł. miesięcznie. Koszt tego dodatku wynosiłby około 4 miljony zł. rocznie.

REORGANIZACJA SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZYCH I TECHNICZNYCH

Warszawa, 23 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Agencja „Press" donosi, że ministerstwo oświaty opracowało plan nowej organizacji szkół rzemieślniczo-przemysłowych i średnich technicznych. Cechą ogólną szkół zawodowych ma być możliwe skracanie kursu.

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY JADĄ NA ZJAZD UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Warszawa, 23 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Na kongres Unji międzyparlamentarnej, który się odbędzie między 16 a 20 lipca w Berlinie, wyjeżdżają między innymi: tow. **Niedziałkowski**, p. **Thugutt**, pos. **Stroński** (klub nar.), pos. **Graliński** (Wyzw.), pos. **Dębski** (Piast), wicemarszałek Senatu **Gilwic** itd.

PROCES O OSZUSTWA POBOROWE W ŁODZI

Łódź, 23 czerwca (PAT). Rozpoczęty tu dzisiaj proces o oszustwa poborowe wywołał niezwykłe zaciekawienie nietylko w Łodzi, ale i w całym kraju, gdyż jest to **największy tego rodzaju proces.** Oskarżeni Maksymiljan Serejski (lat 23), Eugenjusz Eisner (lat 23), Tadeusz Steigert (lat 26) i Adolf Daube (lat 26), wszyscy czterej synowie fabrykantów łódzkich, zwalniali się w nielegalny sposób z wojska i korzystali z fałszywych dowodów. Pozatem ojcowie wymienionych, oskarżeni są o **dawanie łapówek** i zwalnianie swoich synów z wojska przy pomocy pośredników. Wreszcie Sajwel Lenga, Hudesa Bęczkowska, Emanuel Milsztein, Hlama Milsztein i Marja Konczakowska, oskarżeni są o zwalnianie poborowych z wojska nielegalnie, **dawanie łapówek**, pośredniczenie w dawaniu łapówek i t. d. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy za kaucją od 1000 do 25.000 złotych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BUDOWLI KOLEJOWEJ W CHEŁMIE

Warszawa, 23 czerwca (PAT). Dzisiaj pod przewodnictwem posła Solańskiego (BB) odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej w sprawie budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie. Na posiedzeniu tem komisja przesłuchała świadków: wiceministra komunikacji Czapskiego i dyrektora departamentu tegoż ministerstwa Gałeckiego.

WYPADEK KOLEJOWY PREZYDENTA AUSTRJI

Wiedeń, 23 czerwca (PAT). W pobliżu stacji kolejowej Hinterberg w Styrji, wykoleił się dzisiaj rano wagon salonowy, w którym jechali na otwarcie sanatorjum prezydent Austrji Miklas, minister opieki społecznej ks. Innitzer i prezydent Rady narodowej Gürtler. Wagon salonowy był doczepiony jako ostatni do pociągu pośpiesznego. Podróżni nie odnieśli żadnego szwanku i po 40-minutowym postoju ruszyli w dalszą drogę. Wykolejenie nastąpiło wskutek przedwczesnej zmiany zwrotnicy.

WYBORY W SAKSONJI

Berlin, 23 czerwca (PAT). Wczorajsze wybory do Sejmu w Saksonji zakończyły się zwycięstwem Hitlerowców, którym udało się w porównaniu z poprzedniemi wyborami potroić ilość otrzymanych głosów. Partja niemiecko-narodowa **straciła** przeważnie na rzecz hitlerowców 50 procent dotychczasowych głosów. Również dla ludowców wybory zakończyły się **poważnemi stratami. Socjaliści i komuniści naogół utrzymali dotychczasowy stan posiadania.** Według ogłoszonego urzędowego komunikatu na ogólną liczbę 2,611.017 ważnych głosów mandaty otrzymały w porównaniu do zeszłorocznych wyborów następujące partje: **socjaldemokraci** 32 (33), ludowcy 8 (13), komuniści 13 (12), niemiecko-narodowi 5 (8), hitlerowcy 12 (5), demokraci 3 (4), partja gospodarcza 10 (11).

Olbrzymi wiec protestacyjny w Tarnowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 22 czerwca.

Oburzenie wśród ludności miasta Tarnowa z powodu ohydnego napadu bandytów z BBS Pyszyńskiego i Czumy na tow. posła Ciołkosza, rośnie z godziny na godzinę, a wyrazem tego oburzenia znamiennym i dosadnym był dzisiejszy wiec protestacyjny, zwołany przez PPS, Bund i Radę klasowych Związków zawodowych na dziedzińcu Domu Robotniczego w Tarnowie.

Olbrzymi dziedziniec Domu Robotniczego **nie mógł pomieścić** napływającej na godzinę 10 rano olbrzymiej masy robotników i inteligencji pracującej, oraz ludności z okolicznych wsi. Szereg mówców, a mianowicie tow. **Ryza** im. kolejarzy, tow. **Żarek** imieniem komitetu PPS, tow. **Batist** imieniem Bundu, tow. **Anioł** imieniem robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i tow. **Wilk** imieniem ludności wiejskiej, wyrażali kolejno w słowach pełnych **oburzenia i pogardy** potępienie dla metod, stosowanych przez BBS w walce politycznej w celu utrwalenia rządów faszystowskich w Polsce. Wśród zebranych tłumów padały ustawiczne okrzyki **„Precz z bandytami! Precz z faszyzmem!"** i gorąco oklaskiwano w przemówieniach mówców momenty, w których podniesiono konieczność **obrony praw ludu i demokracji.**

Zgromadzenie uchwaliło entuzjastycznie wyrazić **cześć i hołd** nowej ofierze bandyckich metod tow. posłowi **Ciołkoszowi.**

Niezapomniana zostanie nigdy w sercach uczestników wiecu chwila, gdy tow. poseł **Ciołkosz,** aczkolwiek osłabiony i chory, dowiedziawszy się o zgotowanej mu owacji, mimo przestróg towarzyszów, nie dał się powstrzymać i samochodem przybył na wiec. Na widok wysiadającego z auta tow. posła z piersi tysięcy obecnych dobył się jeden olbrzymi okrzyk: **„Niech żyje tow. poseł Ciołkosz",** a równocześnie tow. posła **na ramionach przeniesiono wśród tłumów na trybunę.** Wzruszającym był ten moment; w oczach wszystkich zabłysły łzy.

Tow. poseł **Ciołkosz** w krótkich słowach podziękował ze wzruszeniem za zgotowane mu owacje i zakończył płomienne swoje przemówienie słowami Matteottiego: **„Możecie mnie zamordować, ale idei mojej nie zamordujecie".**

Zgromadzeni uchwalili w końcu jednomyślnie szereg rezolucji o treści politycznej i odnoszących się do wypadku pobicia posła i w podniosłym nastroju zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Starostwo zabroniło ze względu na spokój publiczny planowanego pochodu ulicami miasta, jednak **tłumy tylko z trudem dały się powstrzymać** od manifestowania na ulicach miasta. Nastrój ludności jest tego rodzaju, że miarodajne czynniki w państwie muszą nareszcie dojść do przekonania, że tak dalej **z ogniem igrać nie wolno.**

Związki i zgromadzenia

CZŁONKOWIE ZNMS I ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR proszeni są o przybycie we wtorek 24 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczór do sali TUR, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

OKR PPS Kraków-miasto.

KOŁO PPS DZIELNICA PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, zebranie. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze mieszkający w dzielnicy Piasek i Śródmieściu mają obowiązek stawić się na zebraniu.

Komitet.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się we środę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Ludwinowskiej 1 w ogrodzie p. Rywkowej. Przemawiać będzie tow. poseł Mieczysław Mastek.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I oraz II GRUPY odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ORGANIZACJA MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie zgromadzenie we środę 25 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro — front.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR! Koło krajoznawcze urządza w okresie letnim cały szereg dalszych i bliższych wycieczek krajoznawczych. Z pożytkiem dla zdrowia i wesoło spędzicie czas wolny zdala od dusznych warsztatów pracy, wspólnie z młodymi Towarzyszami pracy. Zgłaszajcie się do sekretarjatu Organizacji Młodzieży TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Bal w obłokach" (z udz. J. Węgrzyna).
Środa: „Kres wędrówki" (premjera — nowość) (z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Kres wędrówki" (nowość — z udziałem Józefa Węgrzyna).

TEATR NA WAWELU

Wtorek: „Odprawa posłów greckich" (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Jezioro miłości".
Bagatela: „Jej serce kłamie".
Corso: „Hieny w nocy".
Dom Żołnierza Polskiego: „Głupi August".
Promień: „Pat i Patachon jako gazeciarze".
Sztuka: „Na froncie nic nowego" i „Kapitan Lash" (filmy śpiewno-dźwiękowe).
Uciecha: „Wesoły książę".
Wanda: „Gdzie Wschód jest Wschodem".
Warszawa: „Jedna noc w hotelu".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 24 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Obrzędy świętojańskie" (sobótki). 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.10: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.35: Odczyt: „Pierwsza autorka dramatyczna: Urszula Radziwiłłowa", wygłosi p. I. Kołowa. 18.00: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.15: Odczyt: „O zawodzie nauczycielskim" — wygłosi dr. H. Rowid. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy „Ijola" Piotra Rytla. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

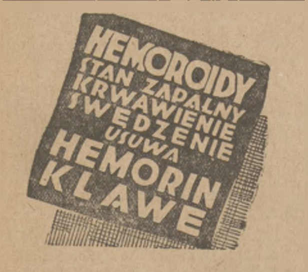
w Krakowie, ul. Sławkowska 6

odbędzie się w sali „Tetmajerowskiej" w Pałacu Spiskim (sala Bolońskiego), Rynek główny 34, I piętro oficyny, we czwartek 26 czerwca o godzinie 7 wieczór, z następującym porządkiem dziennym:

1) Rezygnacja Zarządu i wybór nowego Zarządu;
2) Zatwierdzenie zaprojektowanych zmian statutowych;
3) Ustalenie wysokości składek miesięcznych;
4) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7'30 wieczorem tego samego dnia bez względu na ilość obecnych członków i władne będzie do podejmowania prawomocnych uchwał.

Prawo głosu przysługuje członkom, którzy nie zalegają z składkami za ostatnie trzy miesiące. Wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem legitymacji związkowej, względnie ci, których Komisja jako członków wylegitymuje.



Za długi mojej żony Marji Czakajowej z Chrzanowa nie odpowiadam i takowych płacić nie będę.

Władysław Czakaj

Do Zarządu Kursów Maturycznych **„WIEDZA"**

w Krakowie

ul. Studencka 14, I. p.

Uprzejmie donoszę, że w dniu 14 maja 1930 r. złożyłem w Sosnowcu przed Państwową Komisją egzaminów nadzwyczajnych w szkołach powszechnych, egzamin z 7-miu klas szkoły powszechnej z wynikiem dobrym.

Za przygotowanie mnie do powyższego egzaminu w drodze korespondencji zapomocą skryptów, które okazały się zrozumiałe i celowe, składa serdeczne podziękowanie

Edward Morawski

Będzin, ul. Sielecka 81.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . . 2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.